

Św. Bazyli Wielki

ZACHĘTA DO NIEODKŁADANIA CHRZTU

(Homilia exhortatoria ad sanctum baptisma, CPG 2857)

WSTĘP

Podczas obchodów Roku Bazyliańskiego (1979) śp. Profesor Leokadia Małunowiczówna podjęła w imieniu Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim inicjatywę wspólnego opracowania antologii tekstów św. Bazylego, która miała być wydana w zakładowej serii „Starożytne Teksty Chrześcijańskie”. Śmierć († 1980) autorki tego pomysłu uniemożliwiła jednak jego realizację, choć zdążono już przygotować szereg wybranych przekładów (m.in. nowy przekład *Mowy do młodzieńców, jaki mogą odnieść pożytek z czytania pism pogańskich* – ks. R. Andrzejewski; duże fragmenty *Homilii do Psalmów*, traktatów *Przeciw Eunomiuszowi*, *O Duchu Świętym* oraz *Reguł* – ks. A. Bober; niektóre homilie z *Hexaameronu* – ks. A. Paciorek), które niestety w ogromnej większości zaginęły. Zachowała się z nich w całości jedynie w wydaniu J.P. Migne’a homilia 13: *Zachęta do przyjmowanie chrztu* w przekładzie ks. L. Gładyszewskiego. Choć w najstarszych, zwłaszcza paryskich kodeksach, występuje ona pod krótszym tytułem: *Homilia o świętym chrzcie* (Ὁμιλία εἰς τὸ ἅγιον βάπτισμα) – *Homilia in sanctum baptisma*), to w niektórych późniejszych, zwłaszcza popularnych, wydaniach, nosi też dłuższy tytuł: *Homilia o chrzcie dla potwierdzenia bóstwa Ducha Świętego* (*Homilia in sanctum baptisma ad comprobendam Spiritus Sancti divinitatem*). Obydwa te tematy były bliskie Bazylemu, bo każdemu z nich poświęcił specjalne traktaty: *O chrzcie*¹ i *O Duchu Świętym*². Tłumaczona niżej homilia, obok innych tego typu kazań³, jest okolicznościową homilią, należącą do grupy różnych homilii (*Homiliae diversae*)⁴, której wygłoszenie spowodowane było najprawdopodobniej praktykowa-

¹ Por. Basilius, *De baptismo libri duo*, PG 31, 1513-1628 lub ed. J. Ducatillon, Sch 357, Paris 1989.

² Por. Basilius, *De Spiritu Sancto*, PG 32, 68-217 lub ed. B. Pruche, Sch 17bis, Paris 1968, tłum. A. Brzóstkowska: Św. Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, Warszawa 1999, Pax.

³ Por. Basilius, *Homiliae in Hexaameron*, PG 29, 4-208 lub ed. S. Giet, Sch 26, Paris 1949; *Homiliae super Psalmos*, PG 29, 209-494.

⁴ Por. Basilius, *Homiliae diversae*, CPG 2845-2869, PG 31, 164-617; niektóre z nich przełożył T. Sinko: Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947.

nym nagminnie w 2. poł. IV wieku zwyczajem odkładania przyjęcia chrztu (*dilatatio, procrastinatio baptismi*) aż do chwili śmierci, wynikającym z przekonania, że chrzest gładząc wszystkie grzechy umierającemu neoficie zapewnia zaraz zbawienie. Zwyczaj ten piętnowało wielu ówczesnych Ojców Kościoła, zarówno na Wschodzie – np. św. Grzegorz z Nyssy⁵, św. Grzegorz z Nazjanzu⁶, czy św. Jan Chryzostom⁷, jak i na Wschodzie (np. św. Piotr Chryzolog⁸). Nasza homilia została wygłoszona prawdopodobnie tuż przed Wielkanocą, kiedy zapisywano do katechumenatu, przygotowującego do chrztu w Wielką Sobotę. Bazyli zachęca do przyjmowania chrztu, a nie odkładania go aż do czasu tuż przed śmiercią, wykazując, jaką wartością on jest, jakie owoce przynosi oraz jakie szkody i ryzyko mogą wynikać z jego odwlekania. Z bólem przy tym stwierdza, że są tacy, którzy nie chcą się chrzczyć, bo nie chcą sobie przerywać grzesznego życia, wykazując przy tym absurdalność i smutne następstwa takiego postępowania. W homilii tej, podobnie jak i w innych o tematyce moralnej, Bazyli naśladuje diatryby helleńskie, nie tylko w realizmie przykładów z życia, w żywości i barwności obrazów i porównań, które przekonują i wzruszają słuchacza, ale także i w tym, że zasypuje go krótkimi pytaniami, apelami, zachętami i dobitnymi argumentami *ad hominem*, by go przyprzeć do muru, zmusić do uznania swego błędu, przekonać go i ująć oraz poprowadzić w odpowiednim kierunku. Tego rodzaju diatryb mówca najczęściej nie opracowywał wcześniej na piśmie, lecz w świętym oburzeniu improwizował powodowany jakąś okolicznością⁹. Stąd też wiele w nich, w tym również i w naszej homilii, powtórzeń, wezwań i zachęt, choć widać w niej niewątpliwie doświadczonego nauczyciela retoryki, który nie chce się popisywać figurami retorycznymi i klauzulami rytmicznymi, ale ich nie unika, byleby tylko nie zaszkodziły dostojnej prostocie kazania i doprowadziły słuchaczy do zamierzonego celu – w tym wypadku do nieodwlekania przyjęcia chrztu.

Cała homilia w wydaniu J.P. Migne'a podzielona jest na 9 rozdziałów. Na jej wstępie kaznodzieja zachęca słuchaczy, by poprzez umartwienia i ascetyczne życie umarli dla ciała a narodzili się dla ducha. Taką śmiercią dla ciała i narodzeniem się dla ducha jest właśnie chrzest, który można przyjmować w każdym okresie życia, a zwłaszcza tuż przed Wielkanocą; nieznajomość Boga jest bowiem śmiercią dla duszy. Przez chrzest człowiek doznaje oświecenia, a jego dusza uzdalniana jest do oglądania i poznawania Boga. Ongiś Jan Chrzciciel głosił chrzest pokuty, który był chrztem wprowadzającym, chrzest chrześcijański natomiast jest chrztem spełnienia, jest oświeceniem i autentycznym zbliżeniem do Boga, jest Bożym usynowieniem, i dlatego nie należy go z jakichkolwiek racji odwlekać, a nawet odkładać aż do czasu

⁵ Por. Gregorius Nyssenus, *Adversus eos qui differunt baptismum*, PG 46, 415-432.

⁶ Por. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 40, 11-30, PG 36, 372-401 lub ed. C. Moreschini, SCH 358, 198-311, tłum. pol.: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 441-453.

⁷ Por. Joannes Chrysostomus, *In Epistulam II ad Corinthios hom.* 2, 6-7, PG 61, 399-402; *In Acta Apostolorum hom.* 1, 6-8, PG 60, 23-26; tamże *hom.* 23, 4, PG 60, 182-184; *In Joannem hom.* 18, 1, PG 59, 115; *Ad illuminandos catechesis* 1, 1, PG 49, 224 lub SCH 50, 108.

⁸ Por. Petrus Chrysologus, *Sermo* 10, 5, PG 52, 217-218 lub CCL 24, 70-71.

⁹ Por. T. Sinko, *Wstęp*, w: Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, 25 i 31-32.

śmierci: należy go po odpowiednim przygotowaniu jak najrychlej przyjąć, stać się pełnym chrześcijaninem i włączyć się w pełne życie Kościoła (1). Kaznodzieja przypomina następnie, że jak ongiś obrzezanie było nieodzownym warunkiem przynależności oraz wszelkich łask i przywilejów do narodu wybranego, tak obecnie chrzest jest koniecznym warunkiem przynależności do Kościoła, a nawet zbawienia; jak ongiś w związku z powyższym żaden Żyd nie odkładał obrzezania, tak i dziś żaden katechumen, przyznający się do Chrystusa, nie powinien odkładać chrztu (2). Przywołuje z kolei postać proroka Eliasza, który nie zwlekał i nie lękał się wstąpić na ognisty wóz pędzący do nieba oraz nie wahał się składać ofiary na ołtarzu całopalenia i zapalać ją wodą – co stanowi według Pisma Świętego zapowiedź mocy i skuteczności wody chrztu świętego, przez który człowiek jednoczy się z Bogiem, a dzięki wierze w Trójcę Świętą rozpała się w jego duszy czyste niebiańskie światło. Zapewnia przy tym, że gdyby w kościele dawano złoto, niewolnikom wolność, a dłużnikom darowanie długów, to wszyscy z pośpiechem, nawet z upokorzeniami i bez zwłoki garnęliby się po nie, a gdy Bóg, Wielki Dawca przekazuje w nim wspaniały dar chrztu, czystość duszy, wolność od win, dziecięctwo Boże i dziedzictwo dóbr Chrystusa, to wielu się ociąga, wymyśla przeszkody i powody, by odłożyć decyzję przyjęcia chrztu: wyrządzają oni sobie przez to wielką krzywdę, jakiej żaden z największych nawet wrogów nie mógłby im wyrządzić (3). W związku z tym zachęca swych słuchaczy do wejścia w siebie i do refleksji, by niezależnie od tego, czy mają wielkie, a nawet największe grzechy, nie obawiali się i nie zwlekali, by podejść do chrztu, bo o ich duszę toczy się walka między aniołami i demonami, a zwycięzcami w niej będą ci, którzy będą mieć na sobie rozpoznawalne hasło i pieczęć chrztu (4). Zarówno zatem człowiek młody, jak i stary, nie powinni odwlekać przyjęcia chrztu, bo ten ich ubogaci łaskami, zabezpieczy przed złem i umocni ich dusze, niezależnie od tego, w jakim są wieku. Przy tej okazji kaznodzieja podaje całą gamę określeń chrztu, mającą ukazać, jakim dobrem on jest: „chrzest jest wykupem z niewoli, odpuszczeniem win, śmiercią grzechu, odrodzeniem duszy, świetlaną szatą, niezniszczalną pieczęcią, pojazdem do nieba, zadatkiem Królestwa Bożego, darem usynowienia”. Mimo tylu dóbr, które gwarantuje chrzest, wielu go odkłada do śmierci, bo za życia woli przyjemność, rozkosz i rozpustę lub inne grzechy. Kaznodzieja ostrzega, że nikt nie zna terminu swej śmierci, bo umierają również nawet niemowlęta i młodzi, a Pan Bóg nie pozwoli z siebie szydzić. Obiecywanie przestrzegania wstrzemięźliwości w wieku starszym nie jest cnotą, ale niemożnością zgrzeszenia, a w dodatku obiecywana w tym okresie życia pokuta i żal może być niemożliwa ze względu na stan zdrowia (5). Wzorem poprawnego postępowania może tu być, zdaniem kaznodziei, eunuch etiopski, który po wysłuchaniu katechezy Filipa, zaraz poprosił o chrzest. W analogicznym postępowaniu może przeszkadzać tylko szatan, który będzie wynajdywał przeszkody, namawiał do grzechu i podstępnie zachęcał do odkładania chrztu na jutro (6). Kaznodzieja zachęca więc słuchaczy do konkretnego działania, zapisywania się w poczet katechumenów, na podobieństwo atletów lub żołnierzy przed walką, wysłuchiwanie katechez, zmiany dotychczasowego sposobu życia i podjęcia decyzji przyjęcia chrztu w określonym czasie. Ponieważ takie postępowanie dla wielu może okazać się za trudne, wskazuje

środki, które to ułatwią – modlitwę, nocne czuwanie, post i śpiewanie psalmów, zachęcając jeszcze raz do nieodkładania chrztu z roku na rok, z dnia na dzień czy na godzinę śmierci. Maluje przy tym jeden z najbardziej wyrazistych w literaturze patrystycznej obrazów ukazujących umieranie nieochrzczonego jeszcze człowieka, który zostaje wówczas sam, bez pomocy, często okłamywany przez znajomych i lekarzy, obojętnych i nieczułych, przynaglany do odejścia, nierzadko z wyrzutami sumienia, że nie wykorzystał należycie danego sobie czasu, i ze strachu przed śmiercią zapominającego o przyjęciu chrztu (7). Nagle zjawi się anioł śmierci, wyrwie nieprzygotowaną duszę i wśród wyrzutów za zmarnowany czas na życie, poprowadzi ją nie do grona szczęśliwych sprawiedliwych i aniołów, ale na wieczne męki i pastwę ognia; do tego bowiem doprowadziła, zdaniem kaznodziei, głuchota na wezwania do nawrócenia i zachęty do nieodkładania chrztu (8). W ten sposób zbudowana retorycznie homilia, zwłaszcza jej emocjonalne końcowe rozdziały, mogły wywrzeć wrażenie na słuchaczach i przekonać ich do nieodkładania sakramentu odrodzenia.

WYDANIA TEKSTU

J.P. Migne: Paris 1862, PG 31, 424-444.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Francuskie:

J. Gribomont, Still River 1979, S. Basile, *Le Protreptique au Baptême*, „Word and Spirit” 1 (1979) 80-92.

Hiszpańskie:

L. Del Paramo – A. De Laico, Barcelona 1915, *Homilias escogidas de San Basilio* (BAGL)

Niemieckie:

L.J. Winter, Leipzig 1892, Basilius der Grosse, *Ausgewählte Reden*, s. 82-95 (Ermahnung zur heiligen Taufe).

A. Stegmann, München 1925, Basilius der Grosse, *Ausgewählte Homilien und Predigten*, BKV 47, s. 300-317 (Ermahnung zur heiligen Taufe).

Polskie:

A. Bober, Kraków 1970, Fragment rozdz. 5, w: *Sakramenty wiary*, red. A. Bober – W. Kania, s. 138-139 (Czym jest chrzest).

Rumuńskie:

D. Fecioru, Bucuresti 1979, Sfintul Vasile cel Mare, *Omilie indemnatoare la sfintul Botez* (*Homilia exhortatoria ad S. baptismum*), „Glasul Bisericii” 38 (1979) 257-276.

Włoskie:

E. Neri – G. Balponi, Siena 1938, S. Basilio, *Le omelie*. *Classici cristiani*.

BIBLIOGRAFIA

E. Amand de Mendieta, *L'édition critique des homélies de Basile de Césarée*, StPatr 7 (1966) 35-45 ; Belu Dimitru, *Activitatea omiletica a sfintului Vasile cel Mare* (= *Die Predigertätigkeit des hl. Basilius des Grossen*), w: *Sfintul Vasile cel Mare. Inchinare la 1600 de ani de la sávirsirea sa*, Bucuresti 1980, 181-205 ; A> Bober, *Sakramenty wiary. Wstę i wybór*, Kraków 1970, 138-139 (Św. Bazyli, *czym jest chrzest?*); J.M. Campbell, *The influence of the second sophistic on the style of the Sermons of St. Basil the Great*, Cleveland 1983; M. Girardi, *Il giudizio finale nella omiletica di Basilio di Cesárea*, „Augustinianum” 18 (1978) 183-190; M. Girardi, *Per un'edizione critica delle „Homiliae in Psalmos” di Basilio di Cesarea*, VetCh 45 (2008) 155-160; M. La Matina, *L'omelia come conferenza spirituale*, „Pan” 18-19 (2001) 265-285; C. Lo Cicero, *Rufino traduttore di Basilio: emulazione e citazioni bibliche*, w: *Tra IV e V secolo. Studi sulla cultura latina tardoantica*, ed. J. Gualandri, Milano 2002, 97-117; V. Micle, *Sfintul Vasile cel Mare predicator al cuvintului lui Dumnezeu (Basilius Prediger des Wortes Gottes)*, „Mitropolia Banatului” 29 (1979) 610-633; E. Rouillard, *L'édition des „Homelies morales” de Basile de Cesarée*, StPatr 18/2 (1989) 75-78; E. Rouillard, *Peuton retrouver le texte authentique de la prédication de saint Basile*, StPatr 7 (1966) 90-101; E. Rouillard, *Recherches sur la tradition manuscrite des „Homélies diverses” de S. Basile*, „Revue Mabillon” 48 (1958) 81-98, 57 (1967) 1-16, 45-55; E. Rouillard, *La tradition manuscrite des „Homélies diverses” de saint Basile*, StPatr 3 (1961) 116-123; S.Y. Rudberg, *The manuscript tradition of the „Moral Homilies” of St. Basil*, StPatr 3 (1961) 124-118; *Omelia di Basilio di Cesárea: tradotte in latino da Rufino di Aquileia*, introd. testo e trad. A. Salvini, Napoli 1998; A. Salvini, *Sulla tecnica di traduzione dal greco in latino nelle Homiliae morales di Basilio-Rufino*, „Studi Classici e Orientali” 46 (1998) 845-889; A. Salvini, *Sulla tradizione manoscritta delle otto „Homiliae morales” di Basilio-Rufino*, „Studi Classici e Orientali” 44 (1994) 217-251; T. Sinko, Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań. Wstę*, Kraków 1947, 20-35 (Homilie i kazania); J. Quasten, *Patrologia*, II, Casale 1980, 218-223 (Omelie e sermoni).

ks. Stanisław Longosz

PRZEKŁAD*

(423) 1. Mędrzec Salomon przeznaczając odpowiedni czas dla dokonywających się w ciągu życia wydarzeń i każdemu zdarzeniu przypisuje stosowną chwilę, mówiąc: „Wszystko ma swój czas, jest czas¹ dla każdej rzeczy: jest czas rodzenia i czas umierania (Koh 3, 1-2). Ja zaś zmieniłbym nieco kolejność wypowiedzi mędrca i rzekłbym głosząc wam posłannictwo zbawienia, że jest mianowicie właściwy czas umierania i właściwy czas rodzenia się. Jak zaś uzasad-

* Przekładu dokonano z tekstu greckiego według wydania J.P. Migne'a, PG 31, 423-444.

¹ Bazyli idzie tu za cytowanym wyżej tekstem Septuaginty i używa terminu καιρός = właściwy czas.

nić tę zamianę? Tym oto, że on rozważając o rodzeniu się i umieraniu zachował porządek natury cielesnej i postawił narodzenie przed śmiercią (ktoś bowiem, kto się najpierw nie narodził, nie może doświadczyć śmierci). Ja natomiast mam zamiar mówić o groźdzeniu duchowym i dlatego stawiam śmierć przed życiem. Poprzez śmierć dla ciała bowiem uzyskujemy możliwość narodzenia się dla ducha. Zgadza się to ze słowami Pana: Mt „Ja zabijam i ja sam ożywiam” (Pwt 32, 39). Umrzyjmy zatem, aby żyć. Uśmierćmy pychę ciała, która uniemożliwia podporządkowanie się prawu Bożemu (por. Rz 8, 7), aby zrodziła się w nas potężna moc ducha, dzięki której zazwyczaj powstaje życie i pokój. Pogrzebajmy się dla Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy zmartwychwstali z Nim jako Tym, który zgotował nam zmartwychwstanie. Każda rzecz ma bowiem swój własny stosowny czas: odpowiedni jest czas na sen i na czuwanie, odpowiedni jest czas na walkę i na pokój. Odpowiednim natomiast czasem dla chrztu jest całe życie ludzkie. Ani bowiem ciało nie może żyć bez oddychania, ani dusza istnieć bez poznania Stwórcy. Nieznajomość Boga stanowi śmierć duszy. Człowiek nieochrzczony nie doznaje oświecenia. Bez światła zaś ani oko nie widzi tego, co powinno, ani dusza nie może doznać oglądania Boga. Do uzyskania zbawienia jest zatem stosowna w pełni każda pora, czy to noc, czy dzień, czy godzina, czy minuta, czy nawet najkrótszy ułamek czasu, niezależnie od tego, jak to nazwiesz. Słuszne jest jednak, że czas na to szczególnie przeznaczony jest pod wieloma względami bardziej właściwy. Jakaż chwila mogłaby być bardziej stosowna do przyjęcia chrztu aniżeli dzień Paschy? Ten dzień jest przecież przypomnieniem zmartwychwstania; a chrzest to moc ku zmartwychwstaniu. Przyjmijmy zatem łaskę zmartwychwstania w dniu poświęconym zmartwychwstaniu.

(425) Dlatego to Kościół wzniosłym wezwaniem z daleka przyzywa swoich wychowanków. Chce tych, których niegdyś poczał, teraz wydać na świat, a nakarmiwszy ich najpierw mlekiem słów pierwszego pouczenia, pragnie obecnie dać im zakosztować trwałego pokarmu prawd dogmatycznych. Jan głosił chrzest pokuty i zbiegała się ku niemu cała Judea. Pan głosi chrzest usynowienia; któż więc spośród tych, którzy Mu zawierzili, nie posłucha? Tamten był chrztem wprowadzającym, ten zaś jest chrztem spełnienia². Tamten oznaczał odwrót od grzechów, tutaj jest zbliżenie do Boga. Jan sam, jako pojedynczy człowiek, głosił swoje przepowiadanie, a jednak przywiódł wszystkich do skruchy. Ciebie natomiast pouczyli prorocy: „Obmyjcie się, bądźcie czysti” (Iz 1, 16); wskazały ci psalmy: „Przystąpcie do niego i bądźcie oświeceni” (Ps 34 [33], 6); apostołowie ogłosili ci dobrą nowinę: „Nawróćcie się [...] i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie obietnicę Ducha Świętego” (Dz 2, 38); wezwał cię sam Pan, gdy powiedział „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28) (w dzisiejszych czytaniach wszystkie te zdania się zbiegły).

² Chrzest Janowy jest tu przedstawiony jako typ stanowiący według egzegezy typologicznej zapowiedź zbawczej rzeczywistości chrztu chrześcijańskiego (antytyp).

Odkładasz, zastanawiasz się i wahasz? Od dzieciństwa otrzymujesz słowo pouczenia, a jeszcze nie przyłączyłeś się do prawdy? Chociaż wszystkiego się uczyłeś, dlaczego nie doszedłeś jeszcze do poznania? W ciągu życia wystawiasz się na próby, aż po starość jesteś poszukiwaczem. Kiedyż staniesz się chrześcijaninem? Kiedyż rozpoznamy cię jako swojego? Przed rokiem przeczekałeś nadejście stosownej chwili³, teraz znowu wyczekujesz tej, która się zbliża.

Uważaj, żeby się nie okazało, że zbyt wielkie robisz sobie obietnice co do życia. Nie wiesz, co przyniesie chwila nadchodząca. Nie obiecuj sobie tego, co od ciebie nie zależy! Człowieku, wzywamy cię do życia. Czemu uciekasz przed wezwaniem? Wzywamy [cię] do udziału w tym, co dobre. Dlaczego lekceważysz dar? Królestwo niebios stało się otworem. Ten, który [cię] woła, nie kłamie. Droga jest łatwa: nie wymaga ani czasu, ani wydatku, ani wysiłku. Dlaczego zwlekasz? Dlaczego uciekasz? Dlaczego boisz się jarzma, jak jakiś młody wołek, który go jeszcze nie nosił? – „Jest słodkie i lekkie” (Mt 11, 30). Karku ono nie udrećza, ale jest dlań ozdobą. Rzemień tego jarzma nie krępuje szyi dookoła, lecz wyciąga się ku temu, kto dobrowolnie da się pociągnąć. Efraima – jak wiesz, oskarża się, że błędził niby rozjuszony i niesforny wołek gardząc jarzmem prawa⁴. Podsuń swój oporny kark. Stań się ujarzmionym zwierzęciem Chrystusa, abyś nie stał się podobny do dzikich zwierząt, które wprawdzie nie noszą w życiu obroży, ale łatwo mogą być złapane przez inne.

2. „Skosztujcie i zobaczcie, że słodki jest Pan” (Ps 34 [33], 9). Jakże o słodczy miodu mam opowiadać ludziom, którzy go nigdy nie kosztowali? „Skosztujcie i zobaczcie” (428A). Znaczenie każdego słowa staje się bardziej zrozumiałe w połączeniu z doświadczeniem. Żyd nie odkładał obrzezania z powodu groźby, że „każdy, kto nie zostanie obrzezany w ósmym dniu, będzie wyłączony ze swojego ludu” (Rdz 17, 14). Ty zaś odkładasz obrzezanie, którego nie dokonuje się ręką, lecz przez chrzest w wyrzuceniu się ciała (Kol 2, 11), jak to słyszałeś, że sam Pan powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli się ktoś nie narodzi przez wodę i Ducha, nie wejdzie do królestwa Bożego” (J 3, 5). Tam był ból i rana, tutaj natomiast jest orzeźwienie duszy i lekarstwo na ranę serca. Uwielbiasz Tego, który za ciebie umarł, pozwól zatem pogrzebać się z Nim poprzez chrzest (por. Kol 2, 12). Jeżeli nie zespolisz się z tym, co jest podobieństwem Jego śmierci (por. Rz 6,5), jakże staniesz się uczestnikiem zbawienia? Tamten Izrael w [imię] Mojżesza został ochrzczony w chmurze i w morzu (por. 1Kor 10, 2), aby ci dać zapowiadające znaki i ukazać prawdę, która poznana zostanie przy końcu czasów. Ty zaś uciekasz od chrztu, który się dokonuje nie w morzu jako zapowiedź, ale w prawdzie; nie w chmurze, ale w Duchu; nie w [imię] współsługi Mojżesza, ale w [imię] Chrystusa Stwórcy. Gdyby Izrael nie przeszedł przez morze, nie uciekłyby przed faraonem. Ty również, gdybyś

³ Tu znów Bazyli używa terminu *καιρός*.

⁴ Por. Oz 4, 16: „Izrael oporny jak krowa narowista”.

nie przeszedł przez wodę⁵, nie uchroniłbyś się od przykrej tyranii diabła. Nie piłby on z duchowej skały (por. 1Kor 10, 4), gdyby nie został ochrzczony na sposób typyczny; tobie również nikt nie poda prawdziwego napoju, jeżeli się naprawdę nie ochrzcisz. On po chrzcie żywił się chlebem aniołów⁶, a jakże ty będziesz spożywał żywy chleb (por. J 6, 51), jeżeli przedtem nie przyjmiesz chrztu? Poprzez tamten chrzest on wszedł do ziemi obiecanej, a jakże ty wejdiesz do raju nie oznaczony pieczęcią chrztu⁷. Albo to nie wiesz, że zatknięto płonący miecz, aby strzegł drogi do drzewa życia (por. Rdz 3, 24), miecz groźny i spalający dla nieufnych, a dla tych, co uwierzyli, pozbawiony grozy i przyjemnie świecący? Pan ponadto sprawił, że on się porusza. Gdy zobaczy wiernego, odwraca się; gdy natomiast dostrzeże kogoś spośród nie naznaczonych pieczęcią chrztu, wysuwa się im naprzeciw.

3. Eliasz nie przestraszył się płonącego wozu ani rumaków ognistych, które do niego przybyły, lecz pod wpływem tęsknoty za podróżą ku niebiosom odważył się na czyny budzące grozę i z radością ogromną dosiadł płonącego wozu, a przecież był wtedy jeszcze żyjącym człowiekiem (por. 2Krl 2, 11). Ty natomiast nie potrzebujesz wcale wchodzić na płonący pojazd, ale masz tylko przejść ku niebiosom przez wodę i Ducha, a jednak nie przybiegasz na wezwanie. Na ołtarzu całopalenia Eliasz ukazał potęgę chrztu. Złożył mianowicie ofiarę nie poprzez spalenie w ogniu, ale przez spalenie wodą. W innych wypadkach przecież ogień i woda są sobie z natury tak przeciwne, że się wzajemnie zwalczają. (429) Tymczasem tutaj na ołtarzu trzykrotnie wylano wodę, a wtedy roznieciła ona ogień i podsyciła płomień jak oliwa. „Weźmijcie wody – powiada Pismo – i wylejcie na ofiarę całopalenia oraz na polana dREW”. I powiedział: „Powtórzcie” i powtórzyli. „Uczyńcie po raz trzeci” i uczynili po raz trzeci” (1Krl 18, 34). Pismo Święte wskazało w ten sposób, że człowiek przyprowadzony otrzymuje poprzez chrzest wspólnotę z Bogiem (τὸ Θεῷ οἰκετοῦται) oraz że czyste i niebiańskie światło dzięki wierze w Trójcę rozpala się w duszach tych ludzi, którzy przystępują do chrztu.

Gdybym złoto rozdzielał pomiędzy zebranych w kościele wiernych, nie powiedziałbyś mi: „Jutro przyjdę i jutro mi dasz”, ale żądałbyś usilnie od razu przydziału i byłbyś oburzony zwłoką. Kiedy jednak Wielki Dawca nie obiecuje ci korzyści materialnej, ale czystość duszy, zmyślasz wymówki i wyliczasz przyczyny, a przecież trzeba podbiec po dar. Jakżeż to niezwykle dziwne. Odrodziłbyś się nawet bez przetapiania kruszcu, z którego jesteś zrobiony. Bez rozbijania zostałbyś na nowo ukształtowany, bezboleśnie byłbyś uleczony, a jednak nie cenisz tego daru.

Gdybyś był niewolnikiem ludzi, a niewolnikom zapowiedziano by wolność, to czy nie udałbyś się do władzy, wynająwszy sobie obrońców i wzy-

⁵ Aluzja do chrztu przez zanurzenie.

⁶ Chodzi o mannę, por. Ps 78 (77), 24-25.

⁷ Używa obrazowego określenia „nieopieczętowany chrztem”, por. np. Ef 1, 13.

wając sędziów, aby tylko na wszelki sposób zostać zaliczonym między tych, którzy mają otrzymać wolność. Zgodziłbyś się może nawet na policzek, to największe upokorzenie niewolników, za czekające cię potem uwolnienie od wszelkiego pohańbienia. A skoro ciebie, niewolnika grzechu a nie ludzi, Zwiastun przywołuje do wolności, aby cię uwolnić od więzów, postawić na równi z aniołami i przedstawić jako przybranego dzięki łasce syna Bożego, jako dziedzica dóbr Chrystusa, to wówczas ty powiadasz, że nie nadszedł jeszcze dla ciebie czas odpowiedni (καιρὸν) na przyjęcie daru.

Co za uciążliwe przeszkody! Co za haniebne i daremne zajęcia! Jak długo jeszcze rozkosze? Jak długo jeszcze przyjemności? – Przeżyliśmy już wiele czasu dla świata, poświęćmy resztę życia i dla siebie! Cóż jest ważniejsze od duszy? Z czym w ogóle porównać można królestwo niebieskie? Jakież doradca godny jest bardziej zaufania niż Bóg? Któż jest mądrzejszy nad mędrca albo kto bardziej wartościowy, niż ktoś dobry? Któż ci jest bliższy niż Stwórca? I Ewa nie powinna była bardziej ulegać podszeptowi węża niż nakazowi Pana.

Cóż za niedorzeczne wymówki: Nie mam czasu dać się uzdrowić, nie pokazuj mi jeszcze światła, nie oddawaj mnie jeszcze królowi! Czy nie mówisz tego wyraźnie? A nawet coś bardziej jeszcze bezsensownego niż to! Gdybyś ty był obciążony dłużnymi zobowiązaniami i dłużnikom ogłoszono by uwolnienie od długów, a równocześnie ktoś bezprawnie próbowałby cię pozbawić tego uwolnienia, to oburzałbyś się i krzyczałbyś jako pozbawiony przypadającej ci części ogólnej korzyści. Tymczasem zaś ogłoszono nie tylko uwolnienie od długów dawnych, ale nawet darowanie przyszłych. Wyrządzasz jednak sobie samemu krzywdę, jakiej żaden z wrogów nie mógłby ci wyrządzić (432). A skoro myślisz, że twoje postanowienia i decyzje są właściwe i korzystne dla ciebie, gdy nie przyjmujesz uwolnienia i umierasz na skutek długów. Wiesz przecież nawet o tym, że dłużnik, który był winien tysiąc talentów, uzyskałby darowanie, gdyby na skutek nieludzkiego postępowania wobec swego współsługi sam nie spowodował wznowienia żądań w stosunku do siebie (por. Mt 18, 24-34). Musimy strzec trwałości otrzymanego daru, aby nie doszło do tego, że chociaż sami doznaliśmy łaski, nie odpuścilibyśmy naszym dłużnikom.

4. Wejść do wnętrza swej duszy, przypomnij sobie swoje własne czyny. Jeżeli nawet twoje grzechy są liczne, nie strać odwagi na skutek ich mnogości. „Gdzie bowiem obfitował grzech, tam jeszcze obficiej obfitowała łaska. (Rz 5, 20). Obyś tylko łaskę przyjął... Kto wiele zawinił, temu wiele zostanie odpuszczone, ażeby silniej miłował. Jeżeli twoje grzechy są małe i zwyczajne, nie wiodące ku śmierci, to dlaczego niepokoisz się o przyszłość jako człowiek, który nie ma za sobą podłej przeszłości, chociaż jeszcze nawet nie poznał zasad prawa?

Wyobraź sobie teraz, jakoby twoja dusza stała na wadze. Z jednej strony ciągną ją aniołowie, a z drugiej – demony. Czyjej przewadze ulegnie twoje serce? Co w tobie zwycięży? Rozkosz ciała, czy uświęcenie duszy? Przyjemność doczesności, czy tęsknota za rzeczami przyszłymi? Przejmą cię aniołowie, czy pozostaniesz pod wpływem dotychczasowych władców? Wodzowie przed bi-

twą podają swoim podwładnym hasło, ażeby sprzymierzeńcy łatwo mogli się wzajemnie nawoływać i wyraźnie odróżniać od wrogów, gdyby ci podczas walki wmieszali się pomiędzy nich.

Nikt cię nie rozpozna, czy jesteś nasz, czy też należysz do wrogów, jeżeli dzięki tajemniczym symbolom nie pokażesz dowodu przynależności, jeżeli nie wyciśnie na tobie znaku światłość Pańskiego oblicza. Jak odzyska cię anioł? Jakżeż wyrwie cię wrogom, jeżeli nie dostrzeże pieczęci? Jak wreszcie ty sam powiesz: „Należę do Boga”, nie nosząc znaków rozpoznawczych? Czy nie wiesz, że niszczyciel omijał domy oznakowane, a tam, gdzie znaków brakowało, zabijał pierworodne dzieci (Wj 12, 23)? Skarb nieopieczutowany jest łatwo dostępny dla złodziei; nieoznakowana owca łatwo wystawiona jest na niebezpieczeństwo kradzieży.

5. Jesteś młody? Zabezpiecz młodość wędzidłem chrztu. Przeszedłeś już wierzchołek życia? Chleba na ostatnią drogę nie odrzucaj, nie niszc niczego, co cię wspiera. Nie traktuj godziny jedenastej tak, jak godziny pierwszej (por. Mt 20, 12). Człowiek nawet rozpoczynający dopiero życie musi mieć śmierć przed oczyma.

Gdyby jakiś lekarz obiecał uczynić cię młodym ze starca przy pomocy jakichś zabiegów i pomysłów, (433) to czy nie zapragnąłbyś gorąco, żeby nadszedł ów dzień, w którym ujrzałbyś, że powracasz do szczytu sił? Kiedy jednak chrzest obiecuje ci, że młoda znowu stanie się twoja dusza, którą ty uczyniłeś starą, pomarszczoną i splamioną wskutek nieprawych uczynków, nie dowierzasz dobroczyńcy ani do obietnicy nie podbiegasz. Czyż nie pragniesz zobaczyć, czym jest ten wielki cud (τὸ μέγα θαῦμα) obietnicy? – Jakżeż człowiek może się ponownie narodzić bez matki (por. J 3, 4)? Jakże to ktoś zestarzały i zniszczony pod wpływem fałszywych pożądań (por. Ef 4, 22), znowu nabierze młodzieńczych sił, wyprostuje się i odzyska prawdziwy kwiat młodości. Chrzest to wykup z niewoli, odpuszczenie win, śmierć grzechu, odrodzenie duszy, świetlana szata, niezniszczalna pieczęć (σφράγις), pojazd do nieba, zadatek Królestwa, dar usynowienia!

Biedaku, ponad te liczne i tak wielkie dobra ty wyżej stawiasz przyjemność? Dostrzegam bowiem [twoje] odwlekanie, chociaż ty je zasłaniasz słowami. Chociaż twoje usta milczą, czyny same wołają: „Pozwól, niechaj moje ciało zakosztuje odrażających czynów, niechaj nasyci się błotem rozkoszy, niechaj splamię ręce krwią, niechaj sobie jeszcze trochę nakradnę, pooszukuję, dopuszczę się kilku krzywoprzysięstw, nakłamię. Chrzest przyjmę dopiero wtedy, gdy kiedyś skończę ze swymi złymi postępkami”. Jeżeli więc grzech jest czymś tak dobrym, no to pilnuj go sobie aż do końca. Jeżeli natomiast jest czymś zgubnym dla tego, kto się go dopuszcza, to dlaczego jeszcze pozostajesz między zagrożonymi śmiercią? Nikt, kto stara się usunąć nadmiar żółci, nie gromadzi jej w sobie jeszcze więcej poprzez ciężkie i nieumiarkowane odżywianie się. Ciało należy uwalniać od wszelkiego szkodliwego nadmiaru, a nie potęgować choroby ponad własne siły. Wiadomo, że statek utrzymuje się

na wodzie tylko do określonego ciężaru złożonych ładunków. Gdy ich ciężar przekroczy tę wagę, statek tonie. Strzeż się, byś nie doznał czegoś podobnego i nie doświadczył rozbicia swego okrętu, zamiast dotrzeć do oczekiwanego portu, gdybyś dopuścił się grzechów, które uniemożliwiłyby uzyskanie odpuszczenia. Czy Bóg nie widzi twoich uczynków? Czy nie dostrzega twoich myśli? Albo czy udziela ci pomocy w popełnianiu nieprawości? Bóg przecież powiada: „Myślałeś niegodziwie, że będę podobny do ciebie” (Ps 49 [50], 21).

Gdy starasz się o przyjaźń ze śmiertelnym człowiekiem, to pozyskujesz go sobie poprzez dobrodziejstwa, mówiąc i czyniąc to, co twoim zdaniem sprawia mu przyjemność. Kiedy jednak masz zbliżyć się do Boga i czeka cię możliwość znalezienia się wśród Jego synów, to czy możesz mieć nadzieję, że zdobędziesz Jego przyjaźń przez to, czym Go najbardziej obrażasz, że dopuszczasz się czynów dla Niego przykrych i że Go znieważasz przekraczając prawo? Uważaj, abyś gromadząc wśród tej nadziei na uwolnienie ogromne ilości złych uczynków, nie nabierał sobie tylko grzechów, a zagubił łaskę darowania. „Bóg nie pozwoli z siebie szydzić” (Gal 6, 77). Nie prehandluj łaski! Nie mów: prawo to piękna rzecz, ale grzech jest przyjemniejszy. Przyjemność jest wędką diabła, ciągnącą na zatracenie. Przyjemność jest matką grzechu. Grzech natomiast jest żądłem śmierci. Przyjemność jest żywicielką odwiecznego robaka: do czasu pieści tego, który jej zażywa, a później powoduje skutki bardziej gorzkie niż żółć.

Odkładanie chrztu to nic innego niż wołanie: niechaj we mnie najpierw króluje grzech, a kiedyś potem będzie królował Pan. Przyodzieję swoje członki w zbroję niesprawiedliwości na służbę niegodziwości (por. Rz 6, 13), a kiedyś później przyodzieję je w zbroję sprawiedliwości dla Boga. W taki sposób również Kain przynosił ofiary: najpierw na użytek własny, a potem dla Boga, Stwórcy i Dawcy. Dopóki masz jeszcze siły do działania, dopóty swoją młodość marnujesz na grzechy. Gdy zużyjesz organy ciała, wówczas poświęcasz je Bogu, kiedy nie nadają się już do niczego i muszą spocząć, bo czas spowodował ich uwiędnięcie i zanikła dawna teżyzna. Wstrzemięźliwość w starości – to żadna wstrzemięźliwość; to niemożność rozpusty. Na zwłoki nie nakłada się zwycięskiego wieńca. Nikt nie staje się sprawiedliwy przez to, że nie ma sił na grzeszenie. Jak długo masz siły, niech nad grzechem panuje rozum. Na tym bowiem polega cnota: jest to odwrócenie się od zła i czynienie dobra. Zaniechanie złych uczynków samo z siebie nie zasługuje ani na pochwałę, ani na karę. Jeżeli zaniechasz grzechu z powodu starczego wieku, jest to dobrodziejstwo niemożliwości. Jako dobrych chwalimy ludzi na podstawie ich wyboru, a nie jakiegokolwiek konieczności, która ich do tego zmusiła. Któż ci zresztą granicę życia zakreślił? Któż ci wyznaczył długą starość? Kto jest dla ciebie tak bardzo godnym poręczycielem przyszłości? Czy nie widzisz, że śmierć porywa niemowlęta i uprowadza ludzi w pełni sił? Życie nie ma ustalonego terminu. Dlaczego więc wyczekujesz, by chrzest stał się dla ciebie owocem chorobowej gorączki? Kiedy bowiem twą głowę zaprzątnie choroba, wtedy ani nie będziesz mógł wypowiedzieć zbaw-

czych słów, ani nawet chyba wyraźnie ich usłyszeć, ani rąk wzniesić ku niebu, ani na nogach stanąć, ani zgiąć w żalu kolana, ani z pożytkiem przyjąć pouczenia, ani zdecydowanie wyznać [grzechy], ani z Bogiem się pojednać, ani zerwać z wrogiem, ani może nawet nie będziesz mógł śledzić świadomie przebiegu wtajemniczenia, a twój stan budził będzie wśród obecnych wątpliwość, czy jesteś świadom łaski, czy też zdajesz sobie sprawę z tego, co się dzieje. A nawet gdybyś świadomie przyjął łaskę, to wtedy miałbyś wprawdzie talent, jednakże nie przyniósłby ci już pożytku.

6. Naśladuj eunucha (Dz 8, 27-39). Znalazł katechetę, ale nie poprzestał tylko na pouczeniu. Chociaż był człowiekiem bogatym, dumnym i wyniosłym, to posadził na wozie tego zwyczajnego i prostego biedaka, a pouczony o Ewangelii Królestwa, przyjął wiarę sercem i nie odkładał na późniejszy termin pieczęci Ducha, bo gdy tylko napotkali wodę, zawołał: „Oto woda”. Okrzyk wielkiej radości: Oto czego się oczekuje. „Cóż przeszkadza, abym został ochrzczony?” (Dz 8, 37). Gdzie wola jest chętna, nie ma żadnych przeszkód. Kto bowiem wzywa, jest łaskawy; sługa jest gotów, łaska zaś niewyczerpana. Niech tylko zaistnieje pragnienie i ochota, a nic nie stanie na przeszkodzie.

Przeszkadza wyłącznie ten jeden, ten, który zagradza nam drogę do zbawienia⁸, którego roztropnością pokonajmy! On jest sprawcą naszej opieszałości. Powstańmy więc do działania. On próżnymi obietnicami zwodzi nasze serca; poznajmy zatem jego zamysły. Czyż nie podszeptuje, byśmy dziś dopuszczali się grzechu, i nie nakłania nas, abyśmy sprawiedliwość zarezerwowali na jutro? Dlatego Pan odrzucając te jego złe rady powiada: „Dzisiaj, jeżeli usłyszycie mój głos” (Ps 94, 8). Tamten powiada: Dzisiaj dla mnie, a jutro dla Boga. Pan odpowiada: Dzisiaj posłuchajcie mojego głosu. Poznaj podstęp wroga; on nie odważa się doradzać całkowitego odstępstwa od Boga (wie bowiem, że chrześcijanom trudno byłoby tego słuchać), ale zwodniczymi sztuczkami umiejętnie osłania swoją napaść. W zakresie złego postępowania jest mędrce (por. Jr 4, 22). Dostrzega, że my ludzie żyjemy według terażniejszości i że wszelkie działanie dokonuje się w aktualnie trwającej chwili. Kradnąc nam więc dla siebie podstępem dzień dzisiejszy, nadzieję na jutro pozostawia dla nas. A gdy potem nadejdzie dzień jutrzejszy, on znów się pojawia i dokonuje fałszywych podziałów, żądając „dzisiaj” dla siebie, a „jutra” – dla Pana. I tak zawsze kradnąc przy pomocy przyjemności chwilę obecną, a przyszłość podsuwając naszym nadziejom, ukradkiem odciąga nas od życia.

7. Kiedyś oglądałem taki oto podstęp przemyślnego ptaka⁹. Ponieważ jego młodziutkie pisklęta były łatwe do schwytania, on sam siebie podsuwał jako łatwą zdobycz, a równocześnie wymykał się z rąk tych, którzy próbowali go złowić, ani dla myśliwych nie stanowił łatwo i prędko dostępczej zdobyczy

⁸ Chodzi o szatana.

⁹ Opowiadanie to spotykamy już u Arystotelesa (*Historia animalium* IX 8) i u Pliniusza (*Historia naturalis* X 38).

(439), ani nie budził w nich rezygnacji z bezowocnego polowania, ale sprytnie podsycając w nich nadzieję przez to, że zajmował ich uwagę sobą, młodym zapewnił bezpieczną ucieczkę, a w końcu sam się za nimi oddalił. Uważaj więc abyś i ty nie doznał czegoś podobnego, jak ci myśliwi, kiedy wśród zwodniczych nadziei zatracasz niezawodne wartości.

A zatem, mój drogi, nastaw się cały na Pana: zapisz swoje imię¹⁰, wpisz się do Kościoła. Żołnierza wciąga się do zapisów. Również atleta najpierw się zapisuje, a potem walczy, podobnie otrzymujący obywatelstwo wliczany jest między członków odpowiedniej grupy współobywateli¹¹. Ty, jako żołnierz Chrystusa, jak atleta pobożności i jako człowiek mający swoje obywatelstwo w niebie, podlegasz tym wszystkim przepisom. Daj się zapisać w tej księdze, aby cię również wpisano do księgi odwiecznej. Ucz się, daj się pouczyć w zakresie ewangelicznego trybu życia, przejrzystego spojrzenia, opanowania języka, ujarzmienia ciała, uległości rozumu, czystości myśli i panowania nad gniewem. Choć przymuszony do czegoś, stań ochoczo, odarty z czegoś, nie biegnij do sądu, nienawidzony kochaj, znieś prześladowanie, błagaj, chociaż cię zelzono. Stań się martwy dla grzechu, daj się ukrzyżować dla Chrystusa, a całą swą miłość skieruj do Pana¹².

Są to trudne rzeczy, ale jaki czyn dobry jest łatwy? Któryż leniwiec wystawił pomnik zwycięstwa?¹³ Jaki człowiek rozwiązły i lekkomyślny otrzymał kiedykolwiek wieniec za wytrwałość? Kto nie pobiegnie, nie weźmie nagrody. Trudy rodzą chwałę, wysiłki przystrajają w wieńce. „Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do Królestwa Bożego (Dz 14, 21 [22]) – powtarzam to i ja. Ale szczęśliwość w królestwie niebieskim zapewniają te uciski, natomiast cierpienie i smutek piekła wywołuje znużenie grzechem. Dla kogoś uważnie obserwującego nawet czyny diabelskie nie dokonują się bez wysiłku sprawców nieprawości. Ileż znoju wymaga ich opanowanie? A tymczasem nawet cudzołożnik się poci i przez to zatracą swą rozkosz. W czymże natomiast szkodliwe jest opanowanie ciała, a czegoż nie zniszczy obmierzła i szalona rozpusta? Czy bezsenne noce czuwających na modlitwie? Ależ o wiele bardziej szkodliwe są noce spędzane bezsenne na rozwiązłości, bo jest tu i strach, by ktoś tego nie wysledził, a spowodowane zmysłowymi rozkoszami oszołomienie całkowicie uniemożliwia wszelki wypoczynek. Jeżeli zaś unikając wąskiej drogi wiodącej do zbawienia, pędzisz po szerokiej drodze grzechu, to boję się, żebyś pędząc aż do końca tą szeroką drogą nie znalazł gospody, która będzie do niego podobna, a skarb jest trudny do ustrzeżenia. Czuwaj zatem, bracie! Jeżeli zechcesz, znajdziesz pomoc - modlitwę na nocne czuwanie, post trzymający straż nad domem, śpiew

¹⁰ Chodzi o wpisanie się na listę katechumenów, praktykowane zawsze przed Wielkim Postem.

¹¹ Dosłownie: „między członków byli”. Bazyli myśli o formalnym zapisaniu imienia, stosowanemu przed chrztem.

¹² Mowa o treści katechezy przedchrzcielnej, suponującej różnego rodzaju wyrzeczenia i ograniczenia.

¹³ Stos łupów jako pomnik zwycięstwa ustawiano po zwycięskiej bitwie.

psalmów orzeźwiający ducha. Korzystaj z nich wszystkich! One będą ci towarzyszyć w strzeżeniu cennych wartości (441).

Powiedz mi jednak, co jest lepsze – czy to, że my jako ludzie bogaci [duchowo] czujemy z niepokojem nad tym, co cenne, czy też lepiej jest nie mieć od początku niczego, czego moglibyśmy strzec? Nikt nie wyrzeka się dóbr z obawy przed grabieżą. W ten sposób bowiem nie zaistniałaby żadna ludzka sprawa, gdybyśmy brali pod uwagę, że niepowodzenie spotka wszystko, o co się staramy: bo uprawie roli zagraża nieurodzaj, handlowi zatonięcie okrętów, małżonkom wdowieństwo, a bezdzietność rodzicom. A przecież jednak podejmujemy działania, ożywiając w sobie lepsze nadzieje; spełnienie zaś oczekiwań powierzamy Bogu, który rządzi naszymi sprawami.

Ty wprowadzisz słowem zachwalasz uświęcenie, ale w rzeczywistości tkwisz wśród napiętnowanych winą. Otóż uważaj, byś nie zaczął żałować złych rad, bo z żałowania nie będziesz miał żadnej korzyści. Niech przykład ewangelicznych dziewic nauczy cię roztropności. One nie mając w naczynia oliwy wtedy dopiero wtedy zauważyły brak tego, co było konieczne, gdy miały wejść razem z oblubieńcem. Dlatego też słowo [tzn. Pismo Święte] nazwało je głupimi, ponieważ czas przeznaczony na zdobycie oliwy straciły na gromadne z towarzyszkami waleśanie się i same wykluczyły się nieroztropnie radości weselnych.

Obyś i ty, odkładając [chrzest] z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień i nie mając równocześnie oliwy, która światło podsyca, nie doczekał się kiedyś niespodziewanie dnia, gdy opuszczony stracisz dalszą możliwość życia, gdy zewsząd nastanie nędza i nieubłagana niedola, bez cienia nadziei staną [przy tobie] lekarze i domownicy, gdy oddech twój stanie się ciężki i suchy, a wnętrzności spalać będzie gwałtowna i zgubna gorączka, gdy będziesz jęczał z głębi serca, a nie znajdziesz nikogo, kto by ci współczuł. Zawołasz może nawet o coś cichutko i słabo, ale nie będzie nikogo, kto by usłyszał. Wszystko, co powiesz, spotka się z lekceważeniem jako majaczenie. Któż ci wtedy udzieli chrztu? Któż cię oszołomionego cierpieniem napomni? Krewni są zasmuceni, ludzie obcy nie przejmują się twym cierpieniem, przyjaciel boi się budzącego niepokój wspomnienia, może nawet lekarz oszukuje, a jedynie ty kierując się wrodzonym umiłowaniem życia nie tracisz nadziei. Jest noc i nikt ci nie pomoże. Nikt chrztu nie udzieli. Śmierć się zbliża, grabarze ponagląją. Kto cię wyratuje? Czy wzgardzony poprzednio Bóg? Ależ oczywiście, wówczas cię usłyszy, bo przecież ty teraz Go słyszysz. Czy przedłuży określony czas? Doskonale przecież już „wykorzystałeś” otrzymany czas¹⁴.

8. „Niechaj cię nikt nie zwodzi próżnymi słowami” (Ef 5, 6). Śmierć bowiem i zagłada nadejdą tak nagle, jak spada gwałtowny wichur. (444) Nadejdzie smutny anioł, odprowadzając siłą i włokąc twą oddaną grzechom duszę, mocno związaną z doczesnością, jęczącą bez wydawania dźwięku, bo zaniknęła już nawet jej głos. Jakże bardzo będziesz rozrywał samego siebie!

¹⁴Nieco szokuje gryząca w takim kontekście ironia, jaką posługuje się kaznodzieja.

Jakże będziesz jęczał! Daremnie będziesz żałował swoich dawnych decyzji, gdy zobaczysz radość sprawiedliwych wśród wspaniałego rozdawania darów, oraz upokorzenie grzeszników leżących wśród najgłębszych ciemności. Co wtedy powiesz w bólu swego serca? – Biada mi, że nie odrzuciłem tego przykrego ciężaru grzechu, skoro tak łatwo można było się go pozbyć, lecz wlokłem ten stos zła ze sobą. Biada mi, że nie zmyłem swych plam i brudów, ale pozostałem napiętnowany grzechami. Teraz byłbym wśród aniołów, teraz rozkoszowałbym się niebiańskimi dobrami. O nieszczęsne moje postanowienia! Za doczesne chwilowe radości grzechu doświadczam wiecznych mąk, za rozkosz ciała jestem wydany na pastwę ognia. Jakże sprawiedliwy jest wyrok Boga! Wzywano mnie, a jednak nie posłuchałem. Pouczano mnie, ale nie zwracałem na to uwagi. Przekonywano mnie, a ja się śmiałem.

– Takie i tym podobne rzeczy będziesz mówił, płacząc nad sobą, jeżeli dasz się odsunąć od chrztu. Człowieku, albo bój się piekła, albo podążaj ku Królestwu. Nie gardź wezwaniem. Nie mów: „Uważaj mnie za usprawiedliwionego (Łk 14, 18). z takiego lub innego powodu. Żadna bowiem wymówka nie wystarczy do usprawiedliwienia.

Zbiera mi się na łzy, gdy pomyślę, że wyżej cenisz haniebne czyny aniżeli wielką chwałę Boga, i że wskutek nieopanowania chętnie i mocno jesteś związany z grzechem, a pozbawiasz siebie dóbr zawartych w obietnicach, jakbyś nie dostrzegał bogactw niebieskiego Jeruzalem. Tam przecież są niezliczone tłumy aniołów, jest zgromadzenie pierworodnych, są trony apostołów i honorowe miejsce proroków, tam są berła patriarchów, wieńce męczenników i chwała sprawiedliwych. Wzbudź zatem pragnienie, by zaliczono cię do nich, jeżeli obmyjesz się i uświęcisz według daru Chrystusa. Jemu zaś chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Z języka greckiego przełożył

ks. Ludwik Gładyszewski

wstępem i komentarzem opatrzył

ks. Stanisław Longosz

